

Bohdan Bejze

O realnym bycie językiem jasnym

Łódzkie Studia Teologiczne 4, 239-240

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP BOHDAN BEJZE

O REALNYM BYCIE JĘZYKIEM JASNYM

Po VI Polskim Zjeździe Filozoficznym, który odbył się w Toruniu 5–9 września 1995 r., przekazuję kilka uwag na głęboko nurtujący mnie temat wpływu filozofii na najważniejsze strefy ludzkich przekonań i działań.

Zagadnienie wpływu koncepcji filozoficznych na światopoglądy i ideologie, a wraz z nimi na teorie etyczne i pedagogiczne oraz na obyczaje moralne i sposoby wychowywania – należy do zagadnień, które powinny być opracowane naukowo, a wyniki gruntownych ustaleń w tym zakresie winno się popularyzować w publikacjach wysokonakładowych.

Tego rodzaju myśli nawiedzają mnie, gdy odczytuję następujące fragmenty wypowiedzi papieża Jana Pawła II poświęcone najgłębszym źródłom totalitaryzmu, który w XX wieku spowodował ludobójczą wojnę:

„Już na długo przed rokiem 1939 w pewnych sferach kultury europejskiej ujawniło się dążenie do usunięcia Boga i Jego obrazu z pola widzenia człowieka. W tym duchu indoktrynowano dzieci od najmłodszych lat.

Doświadczenie nieuchronnie dowiodło, że człowiek zdany wyłącznie na ludzką moc, odarty z dążeń religijnych, szybko staje się numerem lub przedmiotem. W każdej zresztą epoce dziejów ludzkości istniało ryzyko, że człowiek zamknie się w sobie, w dumnym poczuciu samowystarczalności. To ryzyko ujawniło się jednak ze szczególną ostrością w obecnym stuleciu: dysponując potęgą militarną oraz zdobyczami nauki i techniki, człowiek współczesny łatwo mógł ulec złudzeniu, że jest władcą natury i panem dziejów. Właśnie to roszczenie leżało u podłoża wynaturzeń, które dziś oplakujemy”. (*List Apostolski z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej*, Watykan 1989, par. 7).

„Świat, a zwłaszcza Europa, weszły na drogę wiodącą do tej straszliwej katastrofy, ponieważ straciły moralną energię, której potrzebowały, aby przeciwstawić się siłom spychającym je w otchłań wojny. Totalitaryzm niszczy bowiem podstawowe swobody człowieka i depcze jego prawa. Manipulując opinią pu-

bliczną przez nieustanną i natrętną propagandę, bez trudu skłania człowieka do uległości wobec pokusy zbrojnej przemocy i ostatecznie niszczy w nim poczucie odpowiedzialności.

W tamtej epoce nie zdawano sobie niestety sprawy, że deptanie wolności stwarza przesłanki niebezpiecznego pogrążania się w przemocy i nienawiści, które kształtują z kolei »kulturą wojny«. To właśnie nastąpiło: przywódcy bez trudu skłonili masy do fatalnego wyboru, głoszą mit nadezłowieka, prowadząc politykę rasistowską i antysemicką, okazując pogardę do życia tych, których uznano za nieprzydatnych z powodu choroby lub nieprzystosowania społecznego, wszczynając prześladowania religijne i dyskryminację polityczną, tłumiąc stopniowo wszelkie przejawy wolności poprzez kontrolę policyjną i manipulację psychologiczną, opartą na jednostronnym wykorzystaniu środków przekazu”. (*Przesłanie z okazji 50. rocznicy zakończenia w Europie drugiej wojny światowej*, Watykan 1995, par. 6).

* * *

Licząc się z niezmiernie poważnymi następstwami upowszechniania określonych koncepcji filozoficznych – następstwami w dziedzinie poglądów i na płaszczyźnie działań – należy się zastanowić, jakie filozoficzne kierunki sprzyjają rozwojowi wszechstronnie pojmowanej kultury, która prawidłowo kształtuje ludzkie życie. Jestem solidarny w tej kwestii z treścią pisma, które do uczestników VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Toruniu przesłał prof. Stefan Swieżawski (nb. stało się szczęśliwie, że tekst tego pisma został zamieszczony w „Filozoficznej Gazecie Zjazdowej”, s. 4). Mam więc na myśli kierunki filozoficzne, w których uprawia się metafizykę, czyli filozofię bytu i związaną z nią filozoficzną teorię człowieka, czyli filozoficzną antropologię.

Wśród tego rodzaju kierunków znajduje się tomizm. Wiadomo, że jego zalecą jest realizm znamionujący zarówno metafizykę, jak i teorię poznania. Współcześni jednak filozofowie będący rzecznikami tomizmu powinni przejść się tym, co w toku obrad toruńskiego Zjazdu było stwierdzone o nieodzownej potrzebie jasności w naukowym uprawianiu filozofii.